

ZAMEK ORAWSKI

pisał i illustrował
Walery Elias.

U zachodnich kresów Tatr sterczy na wyniosłej skale starożytne zamczysko, które swoim położeniem i kształtem wprawia w zdumienie każdego, kto po raz pierwszy je ujrzy. A chociaż stoi ów zamek przy dawnym i bardzo niegdyś sławnym gościńcu, ale z dala od siedzib letnich naszej wędrowniej publiczności, przeto nader mało jest u nas osób, co miały go sposobność poznać.

Orawskim zamkiem zwie się on odwiecznie u miejscowej ludności Słowackiej; Madziarzy i Niemcy mianują go „Arva”. Toż samo miano nosi rzeka, która płucze stopy zamku, a nawet całą okoliczną ziemię Orawą nazywają jej mieszkańcy, jak wszyscy Słowianie.

Leży Zamek Orawski w Węgrzech, na pograniczu Małopolski, a że jego historia płacze się często z naszymi dziejami, gdyż długo nieraz pozostawał w ręku polskich dziedziców, musi przeto żywsze budzić zajęcie pośród nas, niż jakikolwiek inny zamek obcy. Illustrowanie zamku Orawskiego, zdjęte z natury r. 1884 z czterech stron i tu załączone, dają czytelnikowi wyobrażenie o jego zewnętrznej postaci. Widok od wschodu, z gościńca, prowadzącego do zamku z Podhala Nowotarskiego, tak jest fantastycznym, że może budzić podejrzenie przesady na rysunku; a jednak, kto oglądał Zamek Orawski w naturze, powie, iż illustrowanie jeszcze nie zupełne daje o nim pojęcie. Dopełnić sobie bowiem potrzeba wyobrażenia rozmiarami w rzeczywistości. Wzniesienie zamku na widocznym z tej strony cyplu skały wynosi 436 stóp (138 metrów) nad powierzchnią rzeki Orawy, t. j. półtorę wysokości wieży Maryackiej w Krakowie.

O rozległości zamku najlepsze daje wyobrażenie widok z zachodu; o istnieniu trzech zamków i poziomie ich względem siebie - widok od południa. Widok zaś, nakreślony od północy, przedstawia zamek tylko jeden z trzech, i to najdawniejszy.

Dostęp jedyny, jaki istnieje do wnętrza zamku, tkwi w boku jego zachodnim. Z tej strony u jego stóp rozłożyła się osada, zwana Podzamczem, (po madziarsku Varalja), gdzie oprócz domów, w których mieszkają urzędnicy Hrabstwa Orawskiego, stoi hotel porządku na usługi gości.

Wschodni i południowy bok skały, na której się wznosił Zamek Orawski, oblewa uroczą Orawa, do niej poniżej zamku wpada Raczowy Strumień, który wypływa z okolicznej góry tej samej nazwy, i okrąża zachodni bok skały zamkowej, przez co tylko jej północny bok nie ma u swoich stóp wody.

U południowego stoku, most silny, na murowanych z ciosów filarach, prowadzi na lewy brzeg Orawy, pozwala okrążyć zewsząd zamek i przypatrzeć mu się z każdej strony.

Z dala uwydatniają się trzy zamki, które w aktach miejscowych noszą nazwę: „górnego”, „pośredniego” i „dolnego”. Górny zamek jest najdawniejszą budowlą, chociaż nie brak w nim dobudowań późniejszych; o ile z kształtu jego pozornie sędzić można, a zwłaszcza z okrągłej wieży w zachodnio-północnym narożniku, pochodzi on z 13 wieku, a nawet z wcześniejszej epoki. Pośredni zamek, z śladami architektury gotyckiej, powstał zapewne w 14 wieku, przerabiany w 15, a w 16 uzupełnienia się doczekał.

Dolny zamek jest dziełem 16 i 17 wieku; początek jego nie wyprzedza r. 1561 i dla tego różni się zupełnie kształtem od górnych sąsiadów. Uwydatnia się w nim

styl Odrodzenia i Barocco. Warto-by nad budowę całego zamczyska poczynić studia gruntowne, z czego-by się niejedna zagadka, obecnie oparta tylko na przypuszczeniach, dała rozjaśnić. Znalazło-by się tu przytém coś z wiadomości do charakterystyki średniowiecznych zamków.

Minąwszy mostek nad Raczowym Potokiem, wchodzi się na dość bystrą drogę pod górę, w cienie drzew wiodącą do bramy. Stały most, w miejscu dawniej zwodzonego, poprzedza wejście po-za drzwi, żelazną blachą okute. Ukazuje się najprzód dziedzińcyk, zewsząd obmurowany, a w nim schody na lewo do mieszkania odźwiernego. Mury, od starości omszałe, malowniczo porośnięte zielonością, przenoszą widza od razu w świat minionej przeszłości. Postępując dalej w górę, wchodzimy przez drugą bramę do ciemnego, jakby podziemnego kurytarza, do którego tylko przez kilka otworów w sklepieniu przedziera się trochę światła. Ściany jego murowane stykają się wyraźnie ze skałą, służąc mu za fundamenta. Kierunek tej ciemnej galeryi jest okrągły, wygięty do środka zamku i wywodzi na główny dziedzińiec, skąd w lewo po schodach wstępuje się na wspaniały taras, cały wyłożony regularnie obrobionymi płytami z ciosowego kamienia. W narożniku południowym owego tarasu widać piękną renesansową gloryettę, z kamienia wykutą, z kolumnami, balustradą i kopułką, pokrytą blachą, jak to uwidaczniają illustrowanie. Widok z niej piękny, szczególnie na dolinę Orawy.

Powróciwszy z tarasu na dziedzińiec główny, wokoło otoczony zabudowaniami, zwiędza się je po kolei. Po wąskich schodkach wchodzi się najprzód na lewo do okrągłej baszty, gdzie małe celki służyły na pomieszczenie straży zamkowej. Następny budynek służył zapewne na tenże sam cel, sądząc z kształtu izb najprostszych. Z nim styka się kaplica z wieżą zegarową.

Wnętrze kaplicy, pod wezwaniem Św. Michała, z niegustownym ołtarzem i chórem z r. 1776¹⁾, zdobią pomniki z początku 17-go wieku: Jerzego Thurzy, żony jego, Elżbiety, i syna, Emeryka, których zwłoki tu w grobie pod posadzką spoczywają. Autorowie opisów Zamku Orawskiego unoszą się nad wspaniałością tych tu pomników, które się napuszystością odznaczają, a przesycone ornamentyką i herbami, oraz lichą rzeźbą, figury, należą do zabytków zepsutego stylu 17-go wieku. Również zdanie owych autorów, że kaplica ta pierwotnie była gotycka, nie wydaje się wiarygodnem, bo nigdzie śladu stylu ostrołukowego dopatrzeć się w niej nie mogłem, tém bardziej, gdy początek jej odnoszą niektórzy do roku 1711. Dla mieszkańców górnych zamków służyła do nabożeństwa kaplica, na najwyższym cyplu skały zbudowana w dawniejszych czasach.

W tym samym szeregu budynków dotyka z drugiej strony kaplicy ozdobięsza część zamku dolnego, która dziedzicom służyła za mieszkanie. Jest tu obszerna sala, świeżo umeblowana i ubrana portretami dyrektorów orawskich, które jednak przez złą restaurację straciły wartość i nie budzą zaufania do wiarygodności fizyonomii panów Orawy. Zdobiły te portrety salę jadalną w pałacu Thurzów w Wielicznej, skąd je dopiero terazniejszy dyrektor Hrabstwa Orawskiego, hr. Edmund Zichy, kazał przenieść do zamku Orawskiego.

Z sali tej, którą nazwę portretową, prowadziły dawniej drzwi wprost na chór do kaplicy, lecz je zamurowano. W następnym małym pokoju są zawieszane dwa olejne obrazy, tu w zamku dobrze przechowane bez restauracji, i dla tego zaliczyć je przychodzi do najcenniejszych zabytków Zamku Orawskiego. Jeden z nich przedstawia złożonego na marach hr. Jerzego Thurzę, a drugi jego żonę, sławną Elżbietę Czoborównę, również na śmiertelnym łożu. W dalszej komnacie wisi na ścianie dobry portret hr. Edmunda Zichego, olejno w pół figury naturalnej wielkości, obecnego zwierzchnika dziedziców Orawy, jest on także w akwareli przedstawiony na koniu, w stroju i otoczeniu hajduków swoich, jak uczestniczył w koronacji na króla Węgier cesarza Franciszka Józefa.

Całe zresztą mieszkanie zajęte jest na muzeum przyrodnicze i przemysłowe. Obejmuje ono okazy przyrody ze świata zwierzęcego, jak roślinnego i mineralnego, i obszaru Państwa Orawskiego. I cały przemysł, oraz rodzaj zatrudnień mieszkańców

Orawy, wydłubionym jest w rzeźbie miniaturowej. Ślady na kartkach poprzylepianych pokazują, że to wszystko było robione na wystawę powszechną do Wiednia w r. 1873, tam zyskało nagrodę poczem, jako Muzeum Orawskie, zostało w zamku Orawskim pomieszczone.

Sześć komnat zakładała sala okrągła, w baszcie, z ogromnie grubymi murami i osobnym pulapem, przeznaczona na zbrojownię. Reszta broni palnej i siecznej, oraz różnych uzbrojeń z 17 wieku, jaka się jeszcze tu dochowała po wielu rabunkach w zamku, wisła po ścianach, przypominając ryceństwo minionych czasów.

Poniżej napotyka się jakieś izby, komory, stare, zużyte, które dziś nie mają żadnego przeznaczenia. Naprzeciw głównego pawilonu widać zabudowania, należące do dolnego zamku, z których część jest zamieszkała, reszta stoi pusta. Miała tu być kuchnia, z której w r. 1800 wybuchł pożar i pochłonął górę zamku. Obok stojące budowle, również spustoszone dziś, tworzyły masztalernię.

Wody do dolnego zamku dostarczał wodociąg ze Źródła Raczowego, które wytryska z przyległej góry, zbudowany w drugiej połowie 16 wieku. Obszerne kamienne schody pod gołym niebem, ozdobione balustradą z lewkami na słupkach, wiodą do średniego zamku. Wyżej do wnętrza budowli stąpa się po nagłych schodach, w których miejscu miał dawniej istnieć most zwodzony. Odtąd już zwiedza się nagie, przepalone ogniem mury, w których tkwią jeszcze odrzwia ozdobne, futryny kamienne, resztki niedopalonych tragarzy, konsole, z czego sobie można wyobrazić rozległość, kształt komnat, ich rozkład i przeznaczenie. Drewniane, prowizoryczne schody, z mocnymi poręczami, wyprowadzają gości na górne piętra. Dachy gotowe, któreś są pokryte dwa spalone zamki, t. j. „pośredni” i „górny”, chronią je od nagłej ruiny. Powolnemu bowiem rozkładowi murów sprzyjały otwarte okna, przez które wichry, burze, deszcze, śniegi, dostają się do wnętrza. Gdy się minie czworoboczną wieżę, którą, jak świadczy napis na ścianie, zajmował między rokiem 1539 a 1543 rodak nasz, Jan z Dubowy, ówczesny dziedzic Orawy, wchodzi się na mały dziedzińcyk. Tu-to pod dachem znajduje się niezmierna osobliwość, t. j. studnia, wykuta na 288 stop głębokości w skałę, tak, że dno jej jeszcze o 34 stopy przenosi niżej powierzchnię rzeki Orawy. Pracowano nad dokonaniem tego śmiałego dzieła z woli dziedzica zamku, Franciszka Thurzy, przeszło dwa lata bezustannie. Nakład kosztował 2 tysiące ówczesnych florenów, jak świadczą rachunki w aktach archiwum zamku Orawskiego.

Wyszedłszy na najwyższe piętro pośredniego zamku, wstępuje się do wnętrza krytego ganku, a z niego na schody, wykute w skałę pod gołym niebem, po których dostać się można do górnego zamku. Tu zaraz widać zbiornik, z grubych glazów wymurowany, na wodę deszczową, dokąd ona, z dachów umyślnie skierowana, spadała. Cysterna ta służyła, przed wykuciem w skałę studni, za źródło dla całej osady zamkowej.

I tu na górne piętra prowadzą schody drewniane prowizoryczne. W narożnej wieży na zewnątrz zrobiono, z woli obecnego zwierzchnika Orawy, hr. Edmunda Zichego, ganek żelazny dla widoku, ale że deski w podłodze, chociaż spoczywają na żelaznych konsolach, niepewną dają podstawę pod nogami nad ogromną przepaścią, przeto z obawą stojąc, nie ma się swobody myśli w ocenieniu wspaniałości widnokręgu. Bezustannie wystawione na działanie deszczu i słońca deski muszą gnić, a że się przytem chwają, boją się po nich chodzić zwiedzający goście. Ganek ten uwidocznionym jest najlepiej na ilustracjach zamku od zachodu i od północy. Złaz zwiedza się już zamek w linii dość poziomej ku wschodniemu jego krawcowi, napotyka się jakieś tajemnicze zaułki, w jednym miejscu schody kamienne kręcone, przebywa się obszerne izby, wreszcie wstępuje po schodach na kurytarz, zewsząd drewniany. Tu przez szpary między deskami przedziera się światło, a gdy się do niego zbliżymy, pokazuje się, że stoimy w napowietrznym krużganku. Dwie tylko środkowe deski w podłodze opierają się na wazkiej tu, jakby na grzebieniu, skałę, reszta unosi się w powietrzu. Ostatecznie dostajemy się przez nowe drzwi do porządnego pokoju, umeblowanego nawet, z dwoma oknami oszklonemi. Miała to być pierwotna kaplica na Orawskim zamku i temu to może wspomnieniu zawdzięcza, że ją po pożarze wyrestaurowano. Po otworzeniu przeciwnych w tej komnacie drzwi, wchodzi się na balkon z żelazną balustradą, osadzoną w skałę, i poznaje się miejsce, które się z dolu od wschodu ze zdumieniem oglądało i pytanie stawiało się z ciekawością, czy się tam wdrapać będzie można? Jest to właśnie owe jakby gniazdo orle, uwidocznione na ilustracji widoku Zamku Orawskiego od wschodu. Widok stąd jest wspaniały i czarujący, z szumiącą gdzieś w głębi pod stopami wodą Orawy; w niej nurza się prostopadła, a nawet nieco nachylona ściana, skała, na której wierzchołku stoimy.

Tu kończy się zwiedzanie zamku, a powrót odbywa się w tym samym kierunku, co dojście do wierzchu, bo drugich schodów niema; że się jednak uwaga nie rozrywa nowymi przedmiotami, teraz się dopiero poznaje, jak wysoko wznoszą się mury Zamku Orawskiego. Schodów, zdaje się, że niema końca, i nigdzie nie spotyka się naturalnego poziomu równego, aż na sztucznym tarasie w dolnym zamku. Sposródga się nagle piętrzenie się pawilonu jednego nad drugim, tak, że gdy dolny zamek szczytem dosięga parteru pośredniego zamku, to ten ostatni wierzchołkiem swym zaledwie dochodzi do fundamentu górnego zamku.

Mgliste są początki zamku Orawskiego i tylko na podaniach lub przypuszczeniach opieramy pierwsze o nim wiadomości. Miał on już istnieć, za czasów Chrobacy^{*)}. Autobrowie węgierskich i niemieckich opisów Węgier uważają Zamek Orawski za pierwotne słowiańskie grodzisko i opierają to twierdzenie na braku wiadomości o założeniu przez Madziarów Orawskiego Zamku, gdyby bowiem założył był go którykolwiek z władców lub panów węgierskich, fakt ten, byłby

podany w historii.

Dalej utrzymują ci sami pisarze²⁾, że nie bez przyczyny nosi starożytna osada w dolinie orawskiej miano: „Międzyhradne”, skoro z jednej strony, t. j. od północy, ma Zamek Orawski, a z drugiej od południa zamek w Górnym Kubinie, z którego ślady pozostały. Między grodami tedy położenie tej wsi posłużyło do jej nazwy, tem więcej, gdy o innym zamku w tej okolicy nie wiadomo. Znajdujące się tu także podane o założeniu Zamku Orawskiego przez Templaryuszów³⁾ nie ma za sobą wiarygodności, bo gdzie tylko ci rycerze byli, ślady w historii po sobie zostawili, a tu nawet cienia ich bytności nikt nie odzukał.

Jako twierdza nadgraniczna, był Zamek Orawski własnością królewską i w miarę, jak władza króla upadła w Węgrzech, Zamek ów przechodził w ręce prywatnych właścicieli, a skoro tylko jej urok się podnosił, orawska strażnica wracała w posiadanie króla.

Pierwszy dokument historyczny w tej materii znaleźli Węgrzy w zbiorze Balaszów, który mówi, że w r. 1267 należał zamek Orawski do Piotra nadzupana i do braci jego, Othouch i Mikou, synów Detrego, przodków rodziny Balaszów. Ow Detre w dokumencie z r. 1299 figuruje jako Prokurator Zwoleniski (Procurator de Zolum), mógł tedy w darowiźnie dostać od króla Andrzeja II zamek, w tem samem Zupaństwie położony. Trzeba tu dodać, że Orawskiego Zupaństwa nie było do wieku XIV; ziemie jego częścią należały do Zwolenkiego, częścią do Liptowskiego Zupaństwa. Król Bela IV-ty, uznając ważność Zamku Orawskiego, odebrał go z rąk Balaszów, wynagradzając ich trzema zamkami w Komitacie Trenczyńskim, i poddał pod zarząd Zupana Zwolenkiego. Podczas bezkrólewia po wygaśnięciu dynastii Arpadów, Zamek Orawski należał do mistrza Doncha (co ma znaczyć Tomasa), który, stanowiąc po stronie Karola Roberta w wojnie o sukcesję tronu węgierskiego, wraz z bratem swoim i ojcem, walczył mężnie w jego obronie i za to dostał wśród innych dóbr Orawę; lecz w r. 1320 zaprzął Karol I, porządkując własność królewską, pozyskać napowrót Zamek Orawski i zamienił go u owego mistrza Tomasza za dwa inne zamki.

W r. 1322 był Orawskim Zupanem mistrz Lampert, a w roku 1335 już znowu obdarowuje król swego przyjaciela, Hipolita, hrabiego z Kremnicy, za zasługi sobie wysłużone, Zamkiem Orawskim, i ten w rękach jego pozostaje aż do czasu króla Ludwika. Ludwik, Wielkim u Madziarów nazwany, dla ułatwienia przejazdu do Polski, urządził Zamek Orawski tak, aby w nim sam mieszkać i gości z sąsiedniego narodu mógł podejmować. Bawił on tu nieraz, jak i nasz król Kazimierz W., przy ciągłych w owej epoce stosunkach z Węgrami.

W następnych latach spotyka się w dokumentach różne imiona Kasztelanów Orawskich, i tak: w r. 1355 mistrz Stefan Kathy, w r. 1379 Detryk Bebek (v. Bubeck), w r. 1380, jako dziedzic, bracia Władysław i Jan Klakas (Kokosz), w r. 1382 wymieniony jako Kasztelan Orawski Comes Mikolaj.

1) - Kaplica ta poświęcona była kultowi protestanckiemu, dopiero w czasie dziwnego nieporządku w zarządzie dóbr orawskich, gdy nawet po śmierci dyrektora Jerzego Erdődy w r. 1758, przez sześć lat następcy nie obrali spadkobiercy, objęła c. k. kamera zarząd tego majątku i zajmowała się nim do r. 1782, wtedy-to oddano ową kaplicę na użytek katolików.

2) - Arva vari. Itra Kubinyi Miklos.

3) - Zakon rycerski Templaryuszów powstał roku 1119 a r. 1314 został zniesionym bullą papieża Klemensa V-go. Wprzód ich wytepił król francuzki, Filip, aby sobie przyswoić ich majątek. Spalił on kazał na stosie roku 1310 mistrza Templaryuszów i braci, jakich mu się udało pochwytać.

*) - Chrobacy. Ta część Słowiańszczyzny, która orężem Bolesława Wielkiego odzyskana, i wprzód już nieco w jedną całość pod nazwiskiem Polski się złąła, początkowo na różne pojedyncze dzieliła się krainy i prze różne zamieszkała była pokolenia, z jednego słowiańskiego pochodzące szczepu. Między innemi od strony niemieckiej, na północ, między Elbą i Odrą byli Winidzi, a pomiędzy nimi Bedryci. Lutycy czyli Wilcy, po nad morzem Bałtyckim i inne plemiona, szczepu słowiańsko-polskiego, których Niemcy wypili okrutnie, pomimo najdzielniejszego z ich strony oporu. Na południe zaś rozciągała się, koło gór Karpackich Chrobacya Wielka, do niej liczyło się miasto Kraków, gdzie niegdyś panowali Krakus i Wanda. Z Biało-Chrobatów wyszły osady na południe za Dunaj, ku brzegom Adryatyckiego morza i tam pod imieniem Kroatów, Dalmatów, obok Serbów i Słowaków zamieszkały. W sąsiedztwie Białej Chrobacyi leżała Chrobacya czerwona, która później przybrała nazwisko Rusi czerwonej; Chrobacya następnie weszła w skład Rzeczypospolitej polskiej. Granice obu Chrobacy, gdy jeszcze nosiły to nazwisko, w różnych czasach ulegały zmianom, i niemogą być z dokładnością oznaczone. Leleweł w „Opisaniu Polski i jej sąsiedztwa za czasu Bolesława Krzywoustego 1102 - 1139r.” (Polska Wielkość Średnich, tom II, str. 425, 427 i 428; Poznań, 1856), następnie się wyraża: „Kiedy się od gór karpackich rozeszli Chrobaci, w różne stanowiska porozosobniali, nie było innej między nimi spójni, tylko w dowód przyjaźni wzajemne sobie poselstwa slali (Konstanty Porfirogenity). Częściej się w zapisach owych wieków wspominani Chrobaci czyli Kroaci. Skoro ich nazwę dzięki poznali, dostrzegli ich tróistą posadę i rozrozogni ich był, jedynie poselstwami znający się. Widzieli ich osobno w Ilirii, w Pannonii i pod nazwą Białochrobatów koło bagibary (Bawaryi) siedzących. Była to Wielka Chrobacya. Ci Chrobaci Biele, mieli osobnego władcę i podlegali Ottonowi Wielkiemu, królowi Francji i Saxonii (Konst. Porfyr.). Ich ten władca własny, nie wiadomo jak rozciągle zawiadywał ziemie. Posiadłości jednak Chrobatów Białych były rozległe, bo kiedy 885 roku Oleg ruski, „czy 981 i 983 Włodzimierz Wielki, grody Czerwieńskie zajmował, te poczynił za chrobackie; a kiedy 990 r. Bolesław II czeski, szczył się ze z miastem Krakowem chrobacką zajęwał krainę; z tego rośnie koło 1035 r. opisane krainę biskupstwa prąckiego z Chrobacyą tą aż do Bugu i Syru sięgające. Tak rozciągle krainy, mnożąc gminy, nie umiały tworzyć ściślej pojedynczej jednostki, ponieważ kiedy Rusini z Waregami, targając ich część wschodnią, od zachodu zajął czeski nie zabrakło, ani orężem, ani słowem posiadłości ruskich, opisany obryt biskupstwa prąckiego nie zachowywał ziem Chrobacyi halickiej. Z tych zdarzeń wszakże, przypuszczać należy dwa przynajmniej, nieco osobne Chrobatów ogromniejsze skojarzenia. Krakowski i halickie czyli czerwienie, a tych dwa Chrobacyi działali przez Rusi i Cechy rozzerwanie, stało się w latach kiedy Włodzimierz Wielki żył w mirze z królami Bolesławem polskim i Ondrychem czeskim.

(Zaczerpnięto z: „Encyklopedia Powszechna” S. Orgelbranda, Tom V, 1861 r.)

ZAMEK ORAWSKI

pisał i illustrował

Walery Eliaz.

W r. 1395 dzierżyć miał ten zamek Władysław Biały, Książę Opolski, ów sławny awanturnik; lecz nie wiem, czy się węgierscy autorowie co do daty nie mylą, bo w naszej historii pod r. 1376 jest wiadomość, iż ten Książę Biały, od Sędziwoja z Szubina, Starosty Wielkopolskiego, przyciśnięty w Złotorii, poddał ten zamek, a sam odprowadzony na Węgry do króla Ludwika, który wtedy był i naszym królem, po wielu targach sprzedał mu księstwo Gniewkowskie za 10 tysięcy złotych i otrzymał w dożywocie bogate opactwo Cystersów na Węgrzech. Miał on tu osiaść i zapewne wtedy-to zamieszkiwał w Zamku Orawskim, ale sprzykrzywszy sobie przydłuższy pobyt na Węgrzech¹⁾, opuścił swoje opactwo i przeniósł się do Burgundii, gdzie w klasztorze Dyzońskim na pokucie osiadł.

W r. 1395 Książę Biały znowu w Ziemi Wieluńskiej wszczynał rozruchy, w r. 1396 obdzierał kupców po drodze wraz z drugimi raubritterami²⁾; więc trudno przypuścić, aby się w tym samym czasie mógł znajdować na Zamku Orawskim. W roku 1398 należała Orawa do „pana nad Wagiem” t.j. do Wojewody Ścibora ze Ściborzyc, szlachcica polskiego, herbu Ostoja, który broniąc mężnie króla Zygmunta i służąc mu wiernie, nawet na szkodę swojej ojczyzny, otrzymał od niego różne posiadłości nad Wagiem, a przytem Orawski zamek i dochody celne z Twardoszyń.

Król węgierski, Zygmunt, sławny marnotrawca, któremu zawsze pieniędzy było potrzeba, zastawił później Zamek Orawski dwóm braciom Balickim, Mikołajowi, nadzupanowi Orawskiemu i Andrzejowi. Po śmierci wojewody Ścibora, córka jego, Katarzyna, w r. 1424 roszczać sobie do Orawy spadkowe prawo, chciała zatrzymać zamek, lecz jej się to nie udało, bo Balicki nadzupan go dzierzył i z niego bronił ziemi okolicznej przed napadami Husytów i stronników Elżbiety, matki Władysława Pogrobowca, którymi dowodzili Giskra, Pongrac i inni.

W r. 1442 starostą na Orawie był jakiś Jakób Czuder³⁾, stronnik Elżbiety, który zdradą schwytanego na Spizu Piotra Odrowąża, wojewodę ruskiego, przez Telefusa naczelnika bandy husyckiej, trzymał w Zamku Orawskim. Gdy jednak sprawa Władysława Warnerczyka, jako króla Węgier, górę wzięła, z obawy przed karą, sam ów Czuder, Starosta Orawski, zawiózł Piotra Odrowąża królowi do Budzyna i tem go prześlgał.

W r. 1449 był Nadzupanem Orawskim Piotr Komorowski⁴⁾. W epoce, gdy na tronach trzech sąsiednich państw, w Polsce, w Węgrzech i w Czechach, zasiadali Jagiellonowie, napotyka się ciągle w historii węgierskiej nazwiska polskie u ludzi, biorących udział w sprawach publicznych. Z pomiędzy nich dwaj Komorowscy, Piotr i Mikołaj, bracia stryjeczni, herbu Korczak, ważne w Górnych Węgrzech odegrali rolę. Przybyli oni tu z królem Władysławem Warnerczykiem. Piotr Komorowski nabył na Węgrzech znaczny majątek, zapewne na Liptowie i Orawie, skoro go widzimy na urzędzie Nadzupana Orawskiego, za panowania Władysława V, tak zwanego Pogrobowca. Mikołaja Komorowskiego, gdy Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, za pożyczkę królowi pieniędzy wziął w zastaw część Spizu Węgierskiego, uczynił

tam w swoim imieniu rządcą. Na Orawskim Zamku siedział Piotr Komorowski i z wojskiem swoim, zwanem „bratikami”, brał udział w walkach o tron węgierski. Trzymał on stronę Pogrobowca przeciw jego nieprzyjaciółom. Węgrzy zaliczają Komorowskiego do szeregu awanturników, którzy, korzystając z zamieszek ówczesnych sukcesyjnych, trapiili ich kraj rozbojami, chociaż robili to samo panowie węgierscy, łącząc się wraz z obozem tego lub owego pretendenta do korony.

Musiło nie tak być z Komorowskim, skoro, nawet po uśmierzeniu rozruchów sukcesyjnych, utrzymał się on na swoim stanowisku i dzierżył siedem zamków w Górnych Węgrzech, a mianowicie: Rosenberg, Likawę, Hradek, Żabinec, Starogród, Św. Mikołusza i Orawę.

W r. 1471, senatorowie węgierscy niektórzy, a zwłaszcza duchowieństwo, oburzone zdradą króla Macieja Korwina, który, wojując bezustannie, strasznie podatkami i daninami uciskał naród, bo zawsze potrzebował pieniędzy na wojny, wystali posłów do króla polskiego, Kazimierza Jagiellończyka, aby im dał jednego z synów na władcę. Posłał im wtedy królewicza Kazimierza (później kanonizowanego na Świętego) z licznym poczem rycerstwa. Lecz, jak wiadomo, wyprawa ta po koronę się nie udała, z wielu przyczyn, a zwłaszcza z tej najgłośniejszej, że przeciwnikiem był człowiek dzielny, chytry, który umiał się na tronie obronić. Maciej Korwin u naszych kronikarzy nie cieszy się dobrą sławą, bo był on wrogiem dla Polski sąsiadem, który się wiązał na jej szkodę nawet z Krzyżakami; ale, jako król Węgier, należy on do ich najznakomitszych monarchów.

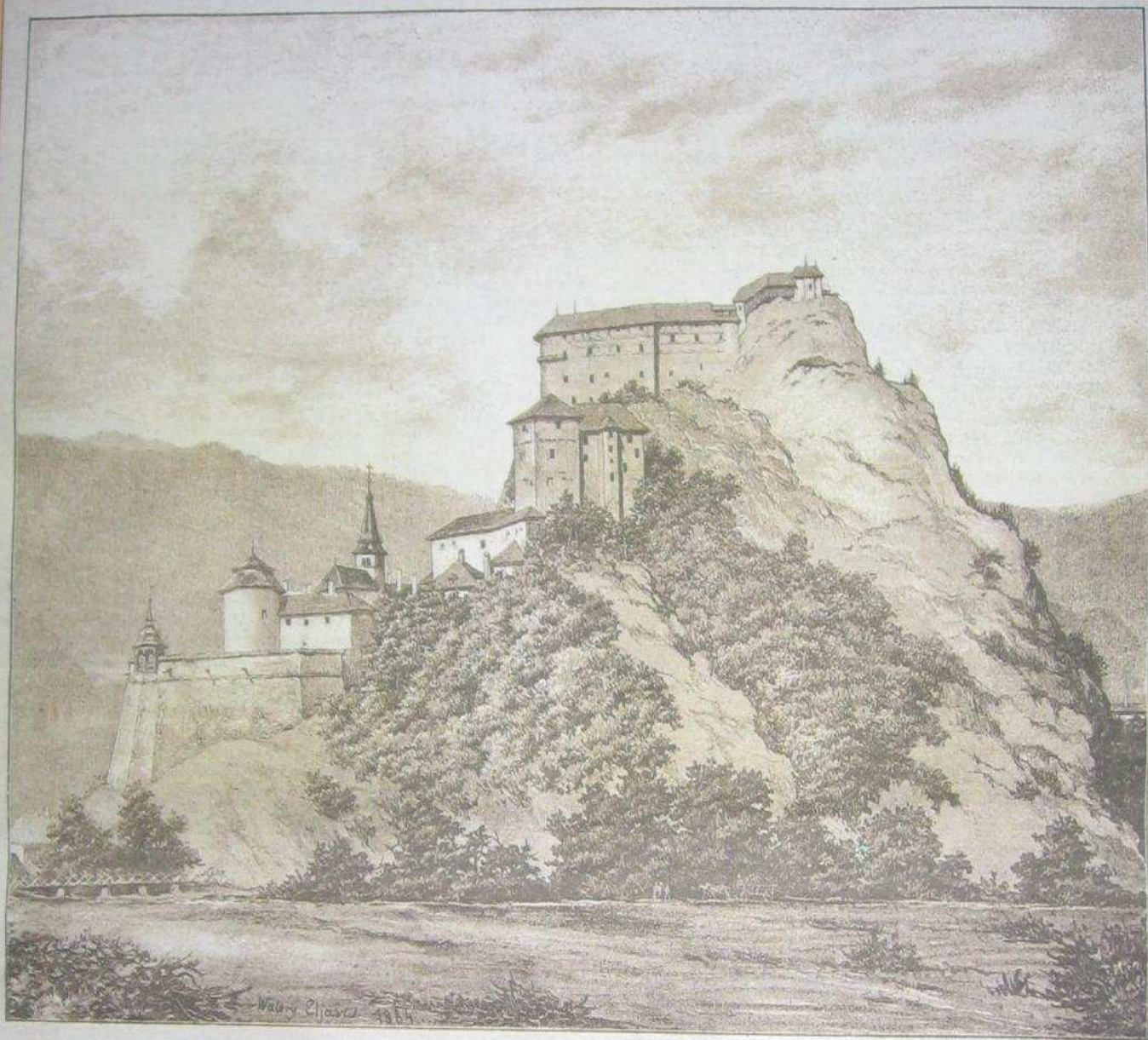
Piotr Komorowski popierał Kazimierza Królewicza na Węgrzech, a wracającego do Polski, gościł w swoich zamkach w r. 1472. Wynikła wtedy wojna między sąsiadującymi królami zakończył pokój, zwarty w Stariej Wsi r. 1474. Późem król Maciej Korwin poszedł zemsty szukać na Komorowskim. Zostawiony sam sobie, bo po zawarciu pokoju nie mógł szukać pomocy u Polaków, ulecił musiał przemocy królewskiej. Zabrał mu Maciej Korwin wszystkie zamki, oprócz orawskiego, w którym się Komorowski z żoną i resztą rycerstwa zamknął. W skutek ugody, po odebraniu 8 tysięcy florenów w złocie od króla Macieja, ustąpił Komorowski ze swoim dworem i z całym mieniem ruchomym z Orawy do Polski. Żył on jeszcze w Żywcu dwa lata. Zabierał się jeszcze tu do zbudowania kościoła parafialnego, lecz nagła śmierć w r. 1476 zaskoczyła go i wszelkie inne jego plany kolonizacyjne⁵⁾ w tej okolicy udaremniła. A ponieważ dzieci mu pomarły, przed końcem jego życia Żywiecczyzna przeszła spadkiem na wspomnianego już brata stryjecznego, Mikołaja. Pochowany w Żywcu, Piotr, ma tam nagrobek, opisujący w krótkości czynny jego. Pisali się zawsze Komorowscy hrabiami na Liptowie i Orawie, chociaż już tych ziem nie posiadali.

Wojsko, po Komorowskim pozostałe na Węgrzech, nazwano „Czarnymi pułkiem”. Byli to przeważnie Taboryci⁶⁾. Umiejętnie używani do boju przez króla Macieja, nieśli wielkie usługi, lecz później, za słabych rządów króla Władysława, rozruchwaleni, stali się postrachem wszystkich. Wyniszczono ich w 1493 r.

W węgierskiej historii uchodzi ów „Czarny pułk” za najdawniejszy okaz stałego wojska, a rozwiązanie jego poczytane jest za szkodę dla króla⁷⁾.

Do Zamku Orawskiego czepiają autorowie opisów jego legendę o uwięzieniu w jego murach arcybiskupa kolczańskiego, Piotra Vardaya, przez króla Macieja Korwina. Treść jej następująca.

Jan Vitez, biskup Ostrzychomski, przygarnął do siebie sierotę, nazwiskiem Piotr Varday, który się odznaczał pilnością i nadzwyczajnymi zdolnościami. Powołał wzbijał się Varday do takich godności, że został arcybiskupem Kolczy i kancierzem króla Macieja Korwina. Po zawarciu pokoju z sultanem Bajazetem r. 1483, traktat pisał z polecenia króla ów kancierz, gdzie było zastrzeżone, że sultan krajów Węgier, ani prowincji z niemi związanych nie najdzie nieprzyjacielsko. Tymczasem następnego już roku wpadł Bajazed przez Wołoszczyznę do Besarabii, zajął Kilię, a nawet nad Dniestrem Białogród wziął. Gdy go o ten napad król Maciej pismem zapytał, otrzymał odpowiedź, iż w traktacie nie była wyrażona go imieniu nieprzyjaciela.



Widok Zamku w Orawie od południa. Rysował z natury W. Elias.

(6932)

Moldawii i Wołoszczyzny. Uznał wtedy winę autora król Maciej, przywołał do siebie kanclerza, a wyrzuciwszy mu ją, jako czyn karygodny, uderzył go w twarz i wtrącił do więzienia na całe życie. Przyczem miał do niego wyrzucić te dwuznaczne słowa: „Arva fuistui, Petre, Arva eris, in Arva morieris”. A że „arva” po madyarsku znaczy „sierota”, i Arvą nazywa się u nich Orawa, więc przytoczone zdanie króla Macieja dosłownie brzmi: „Sierotą byłeś, Piotrze, sierotą zostaniesz i w Orawie umrzesz”.

Oprawdający stróż po zamku Orawskim wskazuje jakąś ciemną, bez okna, ciasną komórkę w murze górnego zamku, jako więzienie owego nieszczęśliwego biskupa, w którym miał 5 lat się męczyć nim umarł.

Historia jednak sprawę tę trochę inaczej przedstawia.

Prawdą jest, że w r. 1848, król Maciej Korwin wtrącić kazał do więzienia arcybiskupa kołoczańskiego, Piotra Vardaya, ale nie za pomyłkę w pisaniu traktatu. Istnieją bowiem oryginalne teksty pism Bajazeda i króla Macieja w tej sprawie, ale w nich nie ma podobnego, co by autora traktatu obwiniać mogło. To tylko wiadomo, że Maciej, bezustannie prowadząc ze wszystkimi wojny na około państwami wojny, potrzebował zawsze pieniędzy, które kazał z narodu wyciągać. Doszło do tego, że pogłównie wynosiło dukata⁴⁾.

⁴⁾ - Raubritter - rycerz-rabus.

⁵⁾ - Taboryci. Śmierć Jana Husa, spalonego żywcem w skutek wyroku soboru konstancyjskiego 4. 1415, roznieciła straszną wojnę w Czechach. Skoro wiadomość o niebezpiecznym zgonie reformatora słowiańskiego przyszła do Czech i Morawii, objawiło się gwałtowne wzburzenie i nierówność przeciw zwolennikom soboru, zwłaszcza przeciw duchowieństwu i zakonnikom. W Pradze lud wzburzył się, rzucił się na domy nieprzyjaciół Husa, zburzył, wielu księży pozabijano, oblegano pałac biskupi, i z trudnością Konrad Vechta zdołał uciec się przed zawziętością ludu. Duchowieństwo po walach nie lepszego też doznało objęcia się baronowie husyjscy powyganiai proboszczów ze swych dóbr, a w ich miejsce osadzili Husyistów. Szlachta husyjska mając na swoim czele najpierwszych dygnitarzy czech i Morawii, na sejmie w Pradze d. 2 Września 1415 r. ułożyła pismo do soboru konstancyjskiego, pełne najżywszych wyrzutów i obelg za sąd Husa, 432 baronów i panów przyłożyło swoje pieczęcie i przesała pismo do Konstancji. Szlachta na tymże sejmie narwała związek ku obronie swobod religijnych. Król Wacław spokojnie patrzył na te działania, przez niechęć do brata swego Zygmunta, króla Rzymian i do soboru. Żona jego królowa Zofia, otwarcie oświadczyła się za Husyistami, naprzeciw ich związkowi zawiązała się, mniejsza wyprawdzie liczba, szlachecka liga katolicka. Sobór konstancyjski wyprawił Jana, biskupa litomyskiego, jako legata do Czech, ale udział jego w sądzie na Husa tak go uczynił nienawistnym, że nigdzie nieśmiało on pokazywać się publicznie. Husyści zrabowali jeszcze ostrzejsze środki przeciw herezji czeskiej i wezwali d. 20 lutego 432 baronów do stawienia się przed nim jako podejrzani w wierze, suspecti de fide. Przytem biskup praski i okoliczni mieli władzę indygarci z powodu ich niedbałości, ale na żądanie Zygmunta, sobór cofnął to ostatnie rozporządzenie. Husyści podzielili się na umiarkowanych i zapaleńców; siedliskiem pierwszych była Praga i uniwersytet tamtejszy stał na ich czele; zapaleńców stolicą było miasteczko Austin, później Tabor, w październiku którego Hus przepędził czas swego wygnania. Około tego czasu Jan Zyzka z Trzemesza, na wiosnę 1419 r. otrzymał mnaszyn Pragi, pomimo zakazu króla, którego tak nastraszył, że Wacław schronił się do owadzy Wiergłówa. Zyzka opuścił wtedy Pragę i został najzagorzalszym demagogiem. W tymże czasie legata husyjski, wysłany z Austina, zebrał się na pobliskiej górze, rozbił namioty i tu odpowiadali swoje nabożeństwo, na które tłumnie zbiegał się lud wiejski. Miejsce swego zebrań nazwali górą Tabor. Dnia 22 Lipca 1419 r. zebrało się 4000 na tej górze. Góra Tabor wkrótce pod kierunkiem Zyzki, zamieniła się w niezłomny obozowisko. Zdał wtedy początek nazwisko Taborytów, oznaczające zapaleńców husyjskich.

(Zaczerpnięto z „Encyklopedya Powszechna” S. Ossolińskiego Tom XXIV, 286 s.)
Przypisy oznaczone gwiazdkami wykonano współcześnie.

4) - Długosz, Tom III.

5) - Kronika Bieckiego, str. 608.

6) - Kubinyi, Arva vara.

7) - Iazota o Żywiecczymie.

8) - Majláth, geschichte der Magyaren.

9) - Majláth's Geschichte der Magyaren, II tom, str. 252.

ZAMEK ORAWSKI

pisał i ilustrował

Walery Eliaszkiewicz.

Piotr arcybiskup, będąc poufałym do króla, bo zresztą uważano go za ulubieńca królewskiego, ośmielił się robić Maciejowi wyrzuty o zdradę. Gdy mu już raz tego było za dużo, - a wiadomo, że król Maciej był człowiekiem gwałtownym, - postanowił się pozbyć kanclerza i wtrącił go do więzienia, lecz nie w Orawskim zamku, tylko w Wyszehradzie. Przesiedział tam 6 lat, aż do śmierci króla Macieja (6 kwietnia 1490), poczem zaraz napisał list do syna jego o uwolnienie. Biskup Piotr w liście tym, datowanym 27-go kwietnia 1490 r.¹⁰⁾ z Wyszehradu, przytacza za powód swego uwięzienia intrygi i nienawiść nieprzyjaciół. Pismem tym osiągnął cel życzenia, gdyż 18-letni Jan Korwin, pragnąc arcybiskupa pozyskać dla swego obozu, uwolnił Vardaya natychmiast¹¹⁾. Na dokumencie z 9 czerwca tegoż roku już znajduje się podpis Piotra Vardaya, jako Arcybiskupa Kołoczańskiego. Przeciwnicy jego, a zwłaszcza rywal do kanclerstwa, intrygowali, gdzie mogli, przeciw niemu; pomimo tego, stał się on coraz miłszym królowi ówczesnemu, Władysławowi II, tak, że w r. 1495, przez dwa miesiące miał w gościnie króla w swoim zamku Bacs. Umarł Piotr Varday r. 1501, na stolicy arcybiskupiej¹²⁾. A gdy historia węgierska wyjaśnia, że ów arcybiskup Piotr pochodził z możnej rodziny Vardayów, którzy już różne wyższe stanowiska w kraju piastowali, i nie był sierotą, niby dziwnym zbiegiem okoliczności wyniesionym do najwyższego urzędu w ojczyźnie; przeto owe, rzekomo w przenośni użyte, słowa Macieja Korwina nie mają żadnej podstawy historycznej. Piotr Varday nie był sierotą, nie siedział na Orawie, i nie umarł w Orawie; a tem samem owa dziura, tam pokazywana za jego więzienie, w której-by tygodnia nikt nie zdołał przeżyć, jest nowoczesnym wymysłem.

Po odebraniu Zamku Orawskiego z rąk Komorowskiego r. 1474, zajął go w swoje posiadanie król Maciej. Po śmierci króla znajdowała się Orawa we władaniu syna jego naturalnego, Jana Korwina. Nowy król, Władysław II kazał r. 1495, zająć zamek Orawski Stefanowi Zapolyi, palatynowi Węgier, który go jednak z dobrami zwrócił Korwinowi. Poczem się obaj pogodzili. Utwierdził tę zgodę później związek małżeński między Korwinami a Zapolyami.

W r. 1505, po śmierci Krzysztofa Korwina bez potomstwa, dobra orawskie, w skutek przedślubnej umowy, weszły w ręce Zapolych.

Jak wiadomo, gdy pod Mohaczem w r. 1526, w wojnie z Turkami, zginął król węgierski, Ludwik II, sięgnęło po koronę dwóch pretendentów: Jan Zapolya i Ferdynand Habsburczyk. Obaj się koronowali, wiedli boje z sobą, a nawet podzielili się rządami. Wśród tej wojny między zapaśnikami o koronę, dowódcą wojsk Zapolyi w Górnych Węgrzech był Piotr Kostka z Siedlec, i w jego imieniu dzierżył Orawę silnie tak, że jej Katzianer, naczelnik wojsk Ferdynandowych, zdobyć nie mógł. A chociaż Zapolya, pobity od Ferdynanda, zbiegł do Polski i u Jana Tarnowskiego w Tarnowie znalazł schronienie, to jednak Kostka Zamku Orawskiego się nie pozbył. Przez to też ważną ów zamek odegrał rolę. Posłużył za punkt wyjścia i oparcia do nowej wojny Zapolyi przeciw Ferdynandowi. Piotr Kostka i brat jego, Mikołaj, ka-

pitanie piechoty, otrzymali za wierność w obronie Orawy od Zapolyi w r. 1529, dwa zamki nad Wagiem.

Mieszczanie spisy, Ignąc więcej do Ferdynanda, wysłali posłów do niego do Regensburga w r. 1531 z zapytaniem, czy mają się poddać Zapolyi, czy czekać przyścia Ferdynanda. Tych złapał na Szlązku jeden z podkomendnych Kostki i przywiódł do zamku Orawskiego. Za wstawieniem się Zygmunta, króla polskiego, uwolnił Kostka po 23 dniach aresztu delegatów spizkich. A gdy ów Kostka dzielnie uwijał się z stronnikami Ferdynanda po Spizu, zdobył Niedzicę i inne zamki, wtedy Ferdynand zapragnął go pozyskać na swoją stronę. Najprzód udało mu się skaptować Mikołaja Kostkę, przez nadanie mu szlachectwa i dóbr z zamkami Lietawą i Strecnem, siostry zaś jego wnukowi, Janowi z Dubowy, Polakowi, darował roku 1534 zamek Orawski, z godnością Nadzupana Orawskiego.

Ów to Jan z Dubowy zajął się naprawą, powiększeniem i obwarowaniem zamku Orawskiego. Średni Zamek głównie jemu zawdzięczał swoją okazałość. Uzbroid go w 11 dział i powierzył obronę przeciwnikom Zapolyi dwóm szlachcicom ze Szlązka: Wacławowi Sedlnickiemu i Wacławowi Zmeskalowi.

Tymczasem zapaśnicy o koronę węgierską pogodzili się i rządami podzielili. Jan Zapolya, jako król jednej połowy Węgier, zaślubił Izabellę, córkę króla polskiego Zygmunta I, a doczekawszy się syna, któremu dał na imię Jan Zygmunt, umarł r. 1540, gdy właśnie się spodziewał ze swego szczęścia korzystać. Przez 12 lat rządził na Orawie Jan z Dubowy, do swej śmierci w r. 1545, a że zszedł bezpotomnie, zamek przekazał swemu rządcy, Sedlnickiemu, pod warunkiem wypłaty 9 tysięcy florenów dworzanom jego. Mikołaj Kostka chciał teraz zająć Orawę, jako darowiznę od Ferdynanda, ale chodziło o zaspokojenie pretensji Sedlnickiego za owe 9 tysięcy wypłacone służbie Jana z Dubowy wedle testamentu, oraz za uzbrojenie zamku i inne ruchomości tu zostawione.

W r. 1556 zakochał się w córce Mikołaja Kostki Franciszek Thurzo, biskup Nitzański, przeszedł na protestantyzm, ożenił się z śliczną Basią, spłacił wszystkie pretensje Sedlnickiego do Zamku Orawskiego, i w nim się osiedlił. Odtąd rozpoczęła się nowa epoka dla tego zamku.

Wedle tradycji, w rodzinie Thurzów przechowanej, mieli oni z Tartarii przyjeść do Polski i do Węgier. Jedna z nich rodzina przesiedliła się do Ausburga, z kąd wróciła do Austrii i tu nad Dunajem osiadła, w zamku Graveneck¹³⁾. Za główną siedzibę snadź, obrali sobie Węgry, bo się pisali Thurzami to z Bettanowic, to z Lewoczy. W 1446 żył na Spizu Jerzy Thurzo. Tego syn, Jan, nauczył się w Wenecji umiejętnego przetapiania kruszców, a dzierżwiąc kopalnie na Węgrzech, na nich się wzbogacił i do znaczenia wielkiego przyszedł. Ponabylał rozległe dobra w Polsce, w Województwie Krakowskim¹⁴⁾, i osiedlił się w Krakowie. W aktach miejskich krakowskich pod r. 1464, jest Jan Thurzo z Lewoczy. W r. 1476 byli dwaj Thurzowie rajcami krakowskimi. Urszula, żona Jana Thurzy, posiadała tu trzy kramy chlebowe i rzeźnicze, a mąż jej, radca miejski, zawiadował budową sławnego wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi. W r. 1486 napotyka się w aktach miejskich¹⁵⁾ Jerzego Thurzę z Lewoczy i Erazma. Posiadali oni w Krakowie dwie kamienice: narożną, w rynku od ulicy Wiślniej i drugą, w ulicy Szczepańskiej, która spaliła się w czasie pożaru Krakowa 15 czerwca 1494. Pogorzał wtedy w niej zamieszkały kanonik Maciej z Miechowa. Ciągłe się tyc Thurzów natrafia w Krakowie, to jako rajców, to jako fundatorów kościelnych. W r. 1521 Jerzy Thurzo ufundował przy kaplicy Św. Wawrzyńca w kościele Panny Maryi w Krakowie trzeciego altarysz, legując prawo kolatorskie synowi swemu, Krzysztofowi, a po nim najstarszemu z rodu po mieczu, i w braku tego, potomkom po kądzieli. Żony ich nie skąpiły ofiar do kościołów, czego ślady zostały w aktach miejskich Krakowa.

Dzierżyli Thurzowie na Węgrzech najwyższe godności. W roku 1505 otrzymali szlachectwo, a w r. 1598 hrabiowski tytuł od cesarza niemieckiego. Bywali oni tam Skarbnikami, Nadzupanami, Palatynami Węgier, Biskupami, a imię Stanisława powtarza się ciągle w ich rodzinie¹⁶⁾. Bywali gorliwymi katolikami, potem stow-



Widok zamku w Orawie od zachodu. Rysował z natury W. Elias.

zacieklimi protestantami, a, pomimo licznej rodziny, rozrodzonej na kilka linii, wygaśli w r. 1636. Dobra ich, cenione na 2 miliony ówczesnych florenów, zabral skarb państwa, chociaż wiele z ogromnego ich majątku przeszło prawem spadku na inne familie magnackie na Węgrzech.

Wracając do tego rodu Thurzów, co na Orawie osiadł, niepodobna lekko mijać Franciszka, głównego, rzec można, sprawcy wspaniałości Zamku Orawskiego. Szukający bowiem szczęścia w domowym, cichym pożyciu z piękną a ukochaną Barbarą, unikał Franciszek Thurzo spraw publicznych, działalność tylko swoją obrócił na podniesienie zamku do stanu magnackiej rezydencji. Franciszek Thurzo zbudował nowy zamek dolny z kaplicą i przebudował, ozdobił i urządził dwa górne zamki tak, iż przez to stały się one pańską stolicą rozległych dóbr Orawy, oraz warownią, zdolną wytrzymać długie oblężenie. Z jego-to rozkazu wykuto ową, słynną z głębokości, studnię w skale obok środkowego zamku, w górnym zrobiono cysternę, a w dolnym wodociąg z okolicznego źródła. Pomalować dał górną kaplicę, a nawet zewnętrzne ściany, ubarwione wtedy, do dziś dnia przechowały ślady zamilowania dziedzica w zdobieniu swojej rezydencji. Nawet dachy były za jego czasu na czerwono malowane. Gdzie się dało w obrębie zamku znaleźć co odpowiedniego miejsca, posadził w nim Franciszek owocowe drzewa i pozakładał ogrody. Wnętrze Zamku Orawskiego umeblował i urządził z przepychem, aby nie tylko sam mógł tu mieszkać po pańsku, ale żeby i następcom zostawił siedzibę wspaniałą.¹⁰⁾

Dziesięć lat zeszło mu tu na staraniu koło podniesienia Zamku Orawskiego i na szczęściu z piękną żoną, tylko brak potomstwa mącił mu spokój. Umarła Barbara z Kostków Thurzowa w 1566, nie obdarzywszy męża wcale żadnym potomkiem. Młody jeszcze i silny, Franciszek, ex-biskup, wnet się jakoś ukoił po stracie Basi, zakochawszy się w równie słynnej z piękności, Katarzynie Zrinyi, córce sławnego bohatera Szygetu. Poślubiwszy ją, doczekał się 4 córek i 2 synów: Jerzego i Franciszka. Czując się słabym, w r. 1574 zrobił testament, naznaczając starszego syna dziedzicem Orawy, z obowiązkiem utrzymywania młodszego brata i rodziny całej; umarł zaraz

potem. Wdowa po nim długo żałoby nie odprawiała; w drugim roku po śmierci męża wydała się za Emeryka Forgacza, z czego wywiązały się potem spory i procesy między opiekunami małoletnich Thurzów a matką, usiłującą do ich dziedziny wprowadzić nową rodzinę swą, Forgaczów. Zakończyły się te nieporozumienia w r. 1583. Starszy Thurzo, Jerzy, poświęcił się zawodowi wojskowemu, walczył mężnie przeciw Turkom, przy czem spotkało go nieszczęście, że raz, obskoczony przez przeważające siły, stracił cały swój oddział wojska. Wieść o śmierci Jerzego doszła do żony, która była w błogosławnym stanie i z żalu umarła. Posłaniec z wiadomością o ocaleniu jej męża nie zastał biednej Zofii przy życiu. Zrozpaczony utratą ukochanej małżonki, młody Thurzo rzucił się w wir wojenny i dwa lata wojował z wrogami, aż poznał równie piękną i dobrą Elżbietę, córkę Emeryka Czobora. Zaślubił ją, a że go wojna ciągnęła z Turkami odrywała od ogniska domowego, zmuszeni byli oboje do siebie pisywać. Kilkaset listów zakochanych małżonków dochowało się w archiwum Zamku Orawskiego, z których treści wnosić można nietylko o wielkiej ich wzajemnej miłości, ale i o miłości ojczyzny, o bohaterstwie Jerzego, a rozumie Elżbiety. Listy są adresowane z różnych miejsc, a nawet z namiotów w obozach. W czasie powstania przeciw rządowi króla Rudolfa, z powodu prześladowania protestantów i okrutnego postępowania z narodem, gdy naczelnik onego, Stefan Boczkaj, z tryumfem walczył na Węgrzech, Jerzy Thurzo, aczkolwiek sam protestant, nie przyłączył się do niego, ale owszem podążył na Orawę, aby obronę zamku ubezpieczyć przeciw stronnikom Boczkaja.

10), 11) - Stephani Katonae Historia critica Regum Hungariae 16 i 17 tom.

12) - Geschichte Ungarus von L. v. Szalay.

13), 14) - Neues allgemeines deutsches Adels-Lexicon von Kneschke.

15) - Ambroży Grabowski. Skarbniczka. "Wiadomości starożytne o Krakowie."

16) - Weber, Zipser geschichtes und Zeitbilder.

17) - Kubinyi Mildos. Arva vara.

ZAMEK ORAWSKI

pisał i ilustrował

Walery Elias.

Protestanci, oburzeni postępowaniem Thurzy, którego uważali za zdrajcę swego wyznania, rzucili się z żądłością na jego posiadłości. Pustoszyli je wszędzie, a nawet Zamek Orawski zdobyć usiłowali. Komendant zamku, Władysław Horvát, zebrawszy pospolite ruszenie z dóbr orawskich, uderzył na oblegających śmiało i ze zwycięstwem ich pobił. Nawet sam dowódca, Hajda, w tej walce zginął. Tymczasem r. 1606 stanął pokój między Boczajem a królem, wskutek czego, nie tylko protestanci otrzymali swoje prawa, ale i naród węgierski odzyskał niektóre swoje, już zatracone przywileje. Teraz Rudolf czuł się zobowiązanym do nagrodzenia niesłychanej wierności Jerzego Thurzy ku sobie: nadał mu Żupanstwo Orawskie dziedzicznie, na obie linie, t. j. męskie i żeńskie potomstwo, i do herbu rodzinnego Thurzów dodał czarnego orla dwugłowego. Swoją drogą, protestanci węgierscy obrali Jerzego Superintendentem swoim; występując zanadto gorliwie w ich obronie, naraził sobie dwór królewsko-cesarski. Zniechęcony kłopotami publicznymi i domowymi, stęrawszy sobie zdrowie na wojnach, usunął się Jerzy Thurzo w widowni publicznej. Zamieszkał w Zamku Orawskim i zajął się wykończeniem lub ulepszeniem tego, co tu ojciec zostawił. Pocieszał się synem Emerykiem, którego wysłał dla wykształcenia na uniwersytet Wittenberski. Młodzieniec odznaczał się tak wielkimi doświadczeniami, że go w r. 1615 obrano tam rektorem uniwersytetu. W rządzących się borońską konstytucją uniwersytetach uczniowie obierali z pośród siebie rektora, dziekanów, a nawet wybór profesorów do nich należał. W tym nagłe, nie czekając końca kursu, powołał syna Jerzy Thurzo do siebie, czując się słabym, dla uporządkowania spraw rodzinnych. Rzeczywiście wnet, bo w końcu r. 1616, mając lat 49, umarł Thurzo w Biczanie, w zamku przez siebie zbudowanym; żona zwiłoki jego do Zamku Orawskiego sprowadziła i tu w grobie pod kaplicą pochowała.

Testamentem uczynił Jerzy Thurzo żonę swoją, Elżbietę Czoborównę, dziedziczką całego mienia, z dodatkiem, aby synowi, gdy się ożeni, majątek jaki na utrzymanie przeznaczyła. Oznaczył dokładnie prawo dalszego dziedzictwa tak, że wszystkie domy, które się z następcami spokrewniły, wchodziły do uczestnictwa dochodów z ogólnego majątku. Winni byli obierać z pośród siebie dyrektorów do zarządu dóbr, a ci, wedle części przypadającej na głowę zjednoczonej rodziny, dzielić mieli dochody. Utrzymał się ten rodzaj majoratu do dziś dnia, przetrwawszy różne koleje losu. Nie zapominał także Jerzy Thurzo o propagandzie swojego wyznania przy układaniu testamentu; wykluczył bowiem od udziału w majątku każdego członka rodziny, który zmienił ewangelickie wyznanie.

Emeryk Thurzo przyłączył się do wojny przeciw królowi, gdy w r. 1619 Wojewoda Siedmiogrodzki, Betler Gabor, powstał w obronie wolności protestantów; lecz uczestnicząc w Nikolsburskich obradach nad zawarciem ugody, umarł nagle, licząc 24 lata. Po jego śmierci nadzupanstwo Orawskie przeszło prawnie na matkę jego, Elżbietę, co się w Węgrzech zalicza do niesłychanych osobliwości. Jedyne to przykłąd, aby godność nadzupana spoczywała w osobie płci żeńskiej. Elżbieta Thurzowa złożyła przysięgę przy objęciu urzędu i do swojej śmierci w r. 1626 piastowała tę godność przez lat 5. Znajdują się akta urzędowe z jej podpisem.

Zarządem majątku zajmowali się odtąd dyrektorowie, obierani na zjazdach rodzinnych. Pierwszym był Illeshazy Gaspar, mąż starszej córki Jerzego Thurzy, który

był zarazem Nadzupanem Orawskim.

Po wygaśnięciu rodu Thurzów na Spizu, gdy ich tamtejsze dobra chciała odziedziczyć linia orawska Thurzów po kądzieli, i proces o to wytoczyła, sąd, *ad hoc* zebrany, nie przyznał im prawa dziedzictwa i, jak wyżej wspomniałem, w r. 1636 zabrał rząd cały obrzyny majątek Thurzów na Spizu.

W roku 1652 obrano na dyrektora Hrabstwa orawskiego drugiego zięcia Thurzowego, Stefana Tekelego, który miał za żonę Katarzynę, młodszą córkę Jerzego Thurzy. Gorliwy protestant wnieszał się do spisku, znanego w historii pod imieniem Wesselenego. Cesarz wydał roku 1670 rozkaz schwytania Tekelego i zabrania mu majątku. Bronił się on naprzód słowami, przez pośredników, zapierając się udziału w spisku; ale gdy to nie skutkowało, musiał uciec się do obrony siłą w zamku Orawskim. Wysłany wtedy na uspokojenie Węgrów generał Heister, słynny ze swych okrucieństw w wojnie 30-letniej¹⁶. Takiemu dzikiemu żołdakowi nie chciał się Tekeli poddać i bronił się mężnie w Orawie.

Kilkakrotnie szturmowały do zamku wojska Heistera, wytrzymali obleżenia, a nawet przypawili Niemców o dotkliwej stracie; lecz gdy, ciężką chorobą złożony, Tekeli umarł 4 grudnia 1670, na załogę zamkową śmierć dziedzica nie oddziaływała. Zwątpiono o obronę i przystąpiono do kapitulacji, ukrywając przedtem skarby w zamku. Żądano dla załogi wolnego wyjścia i wywiezienia zwłok Stefana Tekelego do grobów rodzinnych w Kismarku. 10 lutego otwarto się dla Austriaków bramy Zamku Orawskiego, skąd, po zdradzeniu przez murarza miejsca, gdzie ukryte były skarby rodzinne, zabrano kosztowne ruchomości w złocie, srebrze, w klejnotach, dywanach i namiotach na 6 wozów, i wraz z 13 pięknymi końmi odesłano do Wiednia. Córki Tekelego wziął pod opiekę Esterhazy, i młodszą z nich, Ewę, w kilka lat później zaślubił. Syn zaś, Emeryk, którego przed obleżeniem Orawy wysłał ojciec do zamku Likawy, gdy i tę twierdzę cesarscy otoczyli, uciekł z niej w nocy, przebrany za kobietę. Ów-to Tekeli, którego zły duch Austrii pchnął na drogę powstania, nawarzył tyle jej kłopotów, że się z nich bez pomocy naszego króla Jana III Sobieskiego wywikłać nie mogła. Był to bowiem człowiek, pełen nadzwyczajnych zdolności umysłowych, wykształcony, i fizycznie od natury wdziękami obdarzony¹⁷. Tekeli Emeryk, pozyskany przez cesarza, znaczny był więcej, niż druga armia w wojnach z Ludwikiem XIV a potem z Turkami. Genialni tylko władcy umieją się poznać na wartości człowieka wtedy, kiedy go jeszcze na swoją stronę przeciągnąć można. Sobieski, po odsieczy Wiednia, chociaż późno, usiłował dwór austriacki pogodzić z Tekelimi, a tym samym z Madziarami, widząc wtedy jeszcze większe korzyści dla Austrii z przysięgią, niż odepchnięcia przeciwnika. Ale pycha niemiecka wzrok politykom jej zaslepiła, że do zgody nie przyszło.

Z rąk cesarskich Zamek Orawski udało się wnet wydobyć Gasparowi Pice na czele Słowaków, gdy jednak do załogi zamkowej wcielili 30 żołnierzy cesarskich, wziętych w niewolę, ci porozumieli się z generałem austriackim Sporkiem, i zdradziecko w nocy otwarli bramę, przez którą jeden oddział Niemców, pod dowództwem kapitana Trauna dostał się do wnętrza zamku. Działo się to w końcu roku 1672. General Spork kazał komendantowi Orawy, Pike, powiesić i to miejsce w zamku, gdzie egzekucja wykonano, nazywa się do dziś dnia szubienicą¹⁸.

Po sześciu latach, gdy Emeryk Tekeli wzmożł się na siłach, pobit cesarskich, pośpieszył przez Trenczyn i Liptów odebrać dobra swoje na Orawie. Oddział jeden wojska jego, w którym byli Polacy, zajął Likawę a potem Zamek Orawski, z którego bez oporu wyniósł się generał austriacki, Lesslie, inną stroną kraju. Ośm lat minęło od chwili, gdy Tekeli uszedł z rąk Niemców za życia ojca i teraz wszedł do zamku, jako zwycięzca.

Po przegranej Turków pod Wiedniem r. 1683, gdy gwiazda Tekelego zbladła, zwłaszcza po amnestii dla powstańców w r. 1684, Zamek Orawski znów wrócił do rąk cesarza, i w jego posiadaniu pozostał aż do nowego powstania węgierskiego w r. 1713, które wszczął Rakoczy II.

Komendantem cesarskim w Orawie był wtedy Ludwik Schäffer, bronil on zamku mężnie, ale, z powodu zamarznięcia rzeki Orawy, oblegający mogli z odskoczni przebiec do strony podstępnie pod mury dolnego zamku i zdobyć go. W nim była amunicja i zapasy żywności; zamknięci wtedy w dwóch górnych zamkach, cesarscy, z głodu musieli się poddać Rakoczemu, pod korzystnymi jednak warunkami. Wiele wywie-

przy rozwiniętych sztandarach, z bronią w ręku, dla załogi zawarowane aż do granicy szlachej, dotrzymane ściśle przez zwycięzców, oddało bardzo ważny punkt oparcia do rozporządzenia Rakocznego, gdzie z za granicy czerpać mógł zasoby do prowadzenia powstania. Po pobiciu jego w r. 1708, pod Trenczynem, cesarscy usiłowali zaraz odebrać Zamek Orawski, ale na próżno. Dopiero następnego roku, po kilku miesiącach oblężenia, po biciu z dział w mury i zapaleniu dachu zamkowego, komendant, nie mogąc sobie dać rady naraz z pożarem i ze saturnem oblegających, kapitulował 11 kwietnia 1709 r.

Zaloga miała umówione wolne wyjście z zamku, ale Austriacy warunków kapitulacji nie dotrzymali, jak zwykle. Komendanta okuli w kajdany i powieźli do Wiednia, kapitana uwięzili, a żołnierzy, który-by nie chciał przejść na służbę cesarską, miał być rozstrzelany. Czy dopełnili na kim tego barbarzyńskiego rozkazu, nie podaje kronika Zamku Orawskiego²¹.

Było to ostatnie oblężenie Zamku Orawskiego i ostatnia jego rola w historii. Dla nas także przestał on budzić ciekawość, skoro między dziedzicami Orawy już się nie spotyka żadnego Polaka, ani żadne hufce polskie w tę stronę nie zabłądziły.

Zmieniali się rządcy Orawy, zajmujący się administracją dobr bez wpływu na sprawy publiczne, tym więcej, gdy dziedziczną godność Nadzupana Orawskiego odjął rząd w roku 1713 dziedzicom Orawy. Przez resztę XVIII wieku i dalej dzieje Zamku Orawskiego snują się koło podniesienia dochodów z dóbr, do niego należących. Stosownie do osobistej wartości obieranych przez radę rodzinną dyrektorów, którymi bywali magnaci węgierscy, spokrewnieni z wygasłym rodem Thurzów, Orawa się podnosiła lub upadała. Jan Draskovitz, Jerzy Illeshazy, Jerzy Erdödy, Franciszek Zichy (II) wszystko hrabiowie, oto dyrektorowie państwa Orawskiego po r. 1861. Odtąd do dziś dnia rządzi Orawą hr. Edmund Zichy.

Dnia 18 kwietnia 1800 r. wybuchł pożar w nocy, jedni twierdzą, że z kuchni, drudzy, że z mieszkania kontrolera w dolnym zamku przy silnym wietrze. Zajął się zaraz dach na wieży w środkowym zamku, a że drabiny tak wielkiej nie było, aby dostać się tam do gaszenia, przeto zostawiono go swemu losowi, ratując tylko ruchomości. A gdy wieża na dolnej kaplicy palić się zaczęła, rzucono się do obrony dolnego zamku, i ten ocalono. Dwa wyższe zamki gorzały bezustannie przez dwie doby. Czego wojny przez setki lat nie dokazywały, to ogień zdziałał naraz. Archiwum na szczęście, znajdowało się wtedy w dolnym zamku i dla tego się do dziś dnia przechowało.

Tęgoż samego roku hr. Franciszek Zichy dał wyrestaurować dolny zamek, wyższe zaś, wymagające wielkiego nakładu, przedstawił radzie rodzinnej do odbudowania w r. 1801. Rada ta uchwaliła spalonych zamków nie restaurować, lecz hr. Fr. Zichy, dla bezpieczeństwa od walenia się murów, kazał ruiny nakryć dachem. Mury i tak od deszczu zapadały się z biegiem czasu; musiano je usuwać, aby dostępu nie tamować. Dopiero terazniejszy dyrektor, hr. Edmund Zichy, kazał pobudować wewnątrz wszędzie schody, ganki, ponaprawiać lepięj dachy, i t. m. sprawił, że się górny i środkowy zamek nie tak nagle dezolują, jak przedtem.

Gdy minęły czasy, w których zamki, zbudowane przy starożytnych gościach, odgrywały ważną rolę w dziejach państw, wtedy i Orawski Zamek stracił swoje znaczenie. Skoro przestał być siedzibą możnych panów, a użytkować go chcieli, to zamieniono go częściowo na więzienie przestępców okolicznych. Smutny los dla tak romantycznej budowli zgotowali zamkowi Orawskiemu spadkobiercy możnych niegdyś rodów. Zebrane w roku 1856 dochody z Państwa Orawskiego, podobno z indemnizacji za uwolnienie ludu od poddaństwa, które uczyniły 2 miliony guldenów, podzielili między siebie dziedzice Orawy, nie poświęciwszy nic z tej sumy na cele kulturalne lub dobra publiczne. Jeszcze do niedawna odsiadywali kary w więzieniu na Zamku Orawskim opryszkowie tatarscy. Stryż znanego dziś w Zakopanem przewodnika, Szymka Tatara, głosił zbrojca, łapany i tu odstawiany, dwa razy zdołał uciec z więzienia w tym oto zamku. Przechowało się kilka piosenek ludowych góralskich na temat zamku Orawskiego.

Z Orawskiego zamku chłopcy wziętają,
Czy się po pod regle buczki rozwijają²².

Rozumie się, że chłopcami są więźniowie, przesiadujący zimową porę chętnie w zamknięciu, aby z wiosną pójść na „zboj” w Tatry.

Cicho ptaszku, cicho, by cię nie zabili,²³

Na Orawskim zamku sieci zastawili.

I ten wiersz ma się odnosić do zamku Orawskiego:

Oj zbierały kajdany,

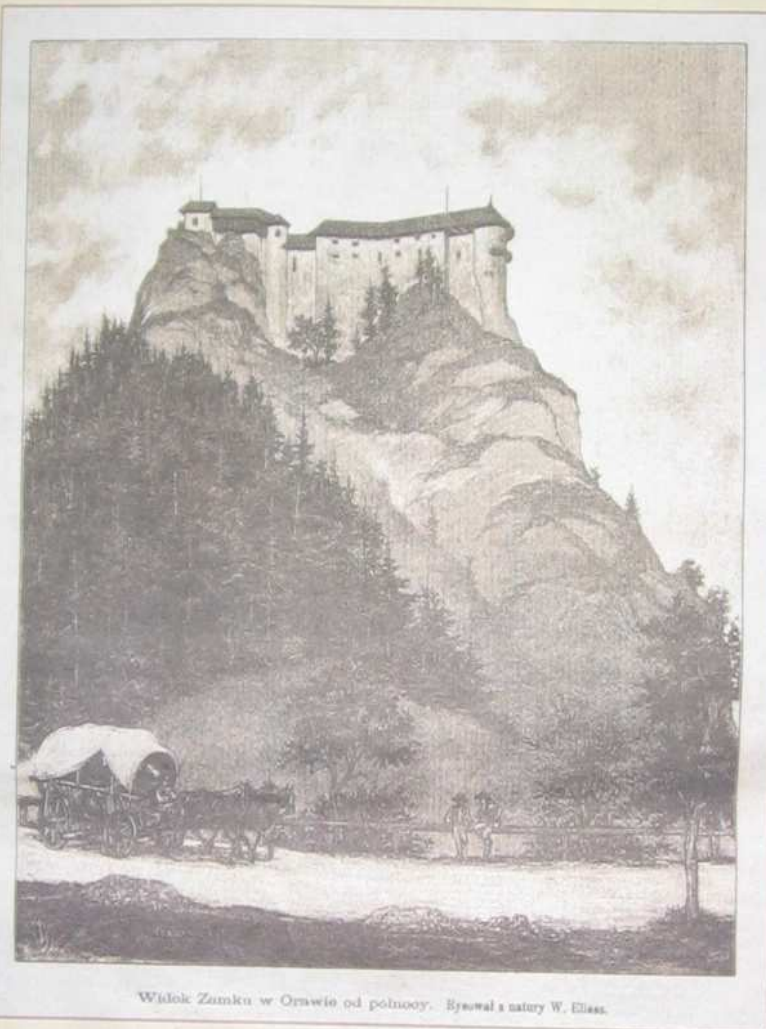
Oj zbierały łańcusi,

Kiej mię sykowali

Na zamek francuzki²⁴.

Przecież w końcu zaprzestano więzić w Orawskim zamku przestępców i zamieniono główne komnaty na Muzeum, o którym wyżej wspominałem, ciasna zaś i poboczna izba stoją pustką.

Z nowszych czasów kronika Zamku Orawskiego podaje tylko jeden ważniejszy fakt, to jest, odwiedzin cesarza Franciszka Józefa w r. 1852, którego tu podejmował i oprowadzał sędziwy (82 letni) zwierzchnik Państwa Orawskiego, hr. Franciszek Zichy.



Widok Zamku w Orawie od połnocy. Rysował z natury W. Elias.

Na zakończenie dodać wypada cyfry obszaru i ludności Hrabstwa Orawskiego, oraz Podzamcza, wedle spisu ostatniego z r. 1880. Całość powierzchni liczy 2077,6 kilometrów kwadr., a mieszkańców 81,643.

Podzamcze z kościołem Św. Jana Nepomucena, od r. 1650 tworzy parafię, do której należą terazniejsze Lehotka, Mlyn Lechocki, Szeroka, Racibor, Przyslop, Dusz liczy rzym.-katol. wyznania 928, ewangelików 54, Żydów 44, Niemców 209. Słowacy stanowią ludność miejscową. W samem Podzamczu znajduje rzym.-katolików 187, ewangelików 42, Żydów 24 i 56 Niemców²⁵. Miejscowość ta, po madziarsku zwana „Arva Varajla”, dosłowne tłumaczenie słowackiej nazwy: „Podzamcze”, zabudowana pięknymi murewanymi domami u zachodnich stoków Zamku Orawskiego, jest właściwie stolicą zarządu owego ogromnego dominium orawskiego, gdyż władze rządowe tegoż imienia komitatu, czyli Zupaństwa, mieszczą się w Kubinie. Wyborne gościny i porządne mosty na Orawie, czego się na Spizu ani na Liptowie nie napotyka, zawdzięcza się dobrej administracji hrabstwa Orawskiego.

Do redakcyi „Kłosów”.
(Sprostowanie).

Szanowna Redakcyo!
W zajmującym artykule
Eljasza o Zamku Orawskim po-

wtarza się kilkakrotnie wiadomość o właścicielu tego zamku w XVI wieku „Janie z Dubowy”. Nazwiska tego pisownia polega na błędzie ortograficznym, lub omyłce druku.

Właścicielem Orawy w pierwszej połowie XVI wieku był „Jan z Dubowca”, lub Dębowa. Pochodził on z domu Korniczów, którego członkowie w XV i XVI w. licznie osiedli ziemię Oświęcimską, przybierając różne przydomki i nazwiska, jak Słop, Marszałek, Kłoch, Bies, lub od wsi: Frydrychowski, Inwałski, Porębski, Głębowski, Wilanowski. Za Kazimierza Jagiellończyka, było kilku z nich dość wysokimi dygnitarzami. Mikołaj Słop był pierwszym starostą Oświęcimskim. Bardzo wielu z tej rodziny wspominają dokumenta ziemi Oświęcimskiej z owiej epoki, z których kilka sam posiadam. Przez kilka pokoleń byli oni właścicielami także wsi Kóz, w powiecie dzisiejszym Białskim. Jan z Dubowca na Orawie, właściciel Kóz w r. 1536 wspomina Lib. ben. Długosza. Pisownia Dębowa w owych czasach była zmienna, spotykamy w dokumentach: Dubowicz, Dubowiec, Dmubowiec. „Dubowy” w tym połączeniu nie spotyka się wcale.

Nie wiedząc, gdzie się obecnie znajduje autor pracy pomienionej, przesyłam Szan. Redakcyi to sprostowanie, sądząc, iż może przydać się na co.

Z poważaniem
Dr Stanisław Tomkowicz,
sekr. Akad. Komis. hist. sztuki.

18) - Die Türken vor Wien, von Karol Todt.

19) - Majalah, Geschichte der Magyaren.

20) - Kubinyi, Arva vasa.

21) - Kubinyi, Arva vasa.

22) 23) - Zupaszew, Pienin Podhala.

24) - Ze zbioru piosenek góralskich Dra i Chafchadzi.

25) Schematyzm dyocenyjski Spitzkiej z r. 1878.

Tekst Eljasza Radzikowskiego „Zamek Orawski” został opublikowany w „Kłosach” 11, 16, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.